

Praca dla pielęgniarek i pielęgniarzy w Norwegii.

**Doświadczenie zawodowe
nie jest wymagane!**

**Nasze usługi są dla
kandydata bezpłatne!**

OFERUJEMY

- pomoc w realizacji formalności niezbędnych do podjęcia pracy w Norwegii
- połączenie nauki języka oraz pracy (bezpłatny kurs języka norweskiego + wynagradzany staż jako asystent pielęgniarza/pielęgniarki przez 6 m-cy)
- zorganizowanie zakwaterowania oraz częściowe pokrycie kosztów mieszkania
- pokrycie kosztów podróży oraz opłaty za udział w egzaminie państwowym

WYMAGANIA

- Wykształcenie zawodowe – studia pielęgniarstwa (licencjat lub magister)
- Komunikatywny język angielski
- Gotowość do ukończenia kursu języka norweskiego oraz zamieszkania w Norwegii

N Norint Sp. z o.o.

Osoby zainteresowane zapraszamy do przesyłania CV na adres: pielęgniarstwo@norint.pl
www.norint.pl tel. +48 728 812 211



Warunki pracy pielęgniarek i położnych

Echa publikacji artykułu „Pacjent z nożem w brzuchu musi czekać”

Super Nowości

RZESZÓW. Echa publikacji po naszym piątkowym artykule „Pacjent z nożem w brzuchu musi czekać”

Dyrektor Klinicznego Szpitala Wojewódzkiego nr 2 w Rzeszowie bardzo szybko ustosunkował się do treści artykułu pt. „Pacjent z nożem w brzuchu musi czekać”, który został opublikowany w piątkowym wydaniu Super Nowości (15-17 grudnia). Pan Krzysztof Bałata w piśmie z dnia 15 grudnia zatytułowanym „Wniosek o sprostowanie artykułu prasowego” w kolejnych punktach zarzucił redakcji Super Nowości, która stanęła w obronie pielęgniarek, brak rzetelności dziennikarskiej. Kolegium redakcyjne nie znalazło jednak podstaw do prostowania czegokolwiek. Powód? Nie my jesteśmy stroną w sporze między nowym dyrektorem a pielęgniarkami. Jak wskazuje nadtytuł piątkowego artykułu „Pielęgniarki alarmują: życie chorych zagrożone”, to one właśnie były narratorkami tegoż materiału.

Super Nowości są gazetą regionalną, która nie ulega żadnym konotacjom politycznym. Patrzymy na ręce zarówno władzy, jak i opozycji oraz reagujemy na sygnały naszych Czytelników, dla których jesteśmy ostatnią deską ratunku, gdy dochodzą swoich praw i są bezsilni wobec władzy i przełożonych. Jedyną intencją naszego tekstu było zwrócenie uwagi Pana Marszałka Ortyla i Pana Dyrektora Bałaty na problemy piętrzące się w szpitalu. Dlatego może lepiej usiąść do rozmów na bieżące tematy, niż obierać się na dziennikarzy.

Od autora:

Odnosnie zaś do nierzetelności dziennikarskiej chciałabym przypomnieć, o czym jasno napisałam w piątkowym materiale, że impulsem do wypowiedzi przewodniczących związków: NSZZ „Solidarność”, Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych oraz Ogólnopolskiego Związku Pracowników Bloków Operacyjnych Anestezjologii i Intensywnej Terapii w tym szpitalu był artykuł w Super Nowościach z 6.12.2017 r. pod wymownym tytułem „Skrajna nieodpowiedzialność, czy zupełny brak nadzoru?”, wywołany interwencją dziadka małego pacjenta szpitala, który przygotowany do badania rezonansem w znieczuleniu ogólnym nagle „spadł” z grafika diagnostyki, bo jak powiedziano „o godzinie 13 nie było już pielęgniarki anestezjologicznej”. Tę dziwną prawdę potwierdziła nam wtedy na łamach Super Nowości pani dyrektor Małgorzata Przysada, mówiąc, że pielęgniarka co prawda skończyła dyżur, ale opuściła stanowisko pracy bez wiedzy naczelnej pielęgniarki i jej samej. Pani dyrektor dodała również, że gdyby wiedziała, że nie ma w tym dniu zabezpieczenia anestezjologicznego, to wydałaby schodzącej z dyżuru pielęgniarsce polecenie pozostania po godzinach pracy, na tzn. nadgodziny.

Wypowiedź pani dyrektor oburzyła nie tylko samą zainteresowaną, ale i związki zawodowe działające w szpitalu. Dlatego powstał kolejny artykuł dotyczący niepokojącej sytuacji w największym na Podkarpaciu szpitalu.

Odnosimy się do zarzutów stawianych redakcji SN przez dyrektora Krzysztofa Bałatę: 1. Nieprawdziwa jest informacja, że w Klinicznym Szpitalu Woje-

wódzkim nr 2 im. Św. Jadwigi Królowej w Rzeszowie „pacjent z nożem w brzuchu” czy krwakiem mózgu musi czekać kilka godzin na zabieg, bo brakuje obsady zespołu anestezjologicznego. Takie przypadki nie zostały odnotowane w praktyce szpitala.

Ad 1. Pielęgniarki podczas trzygodzinnej rozmowy ze mną wspomniały więcej o równie lub bardziej szokujących przypadkach, które - jak mówią - dla własnego bezpieczeństwa odnotowują w książce zdarzeń niepożądanych (przyznając, że jej nie widziałam, ale na pewno nie jest to książka, do której dostęp ma każdy, a szkoda, bo to mogłaby być interesująca lektura). Może zainteresują się nią osoby bardziej upoważnione niż dziennikarz.

2. Nieprawdziwa jest informacja, że od czerwca 2017 roku z pracą w KSW nr 2 w Rzeszowie pożegnało się 105 pielęgniarek (nieprzedłużone umowy lub pielęgniarki same nie chciały przedłużać umowy o pracę), a nadto ok. 82 pielęgniarek pozostaje na długim zwolnieniu lekarskim i na urloпах macierzyńskich, ubyłoby więc około 200 pielęgniarek. Faktycznie liczba zatrudnionych pielęgniarek według stanu na dzień 30 czerwca 2017 roku wynosiła 888, zaś wg stanu na 30 listopada 2017 - 868 osób. Stan zatrudnienia pielęgniarek uległ więc zmniejszeniu o 20 osób, z których ośmiu nie przedłużono umów (w tym 2 nie wyraziły chęci kontynuowania zatrudnienia), 6 wypowiedziało umowę, 3

przeszły na emeryturę, a 3 odeszły za porozumieniem stron. Absencja pielęgniarek wg stanu na 30 listopada 2017 wyniosła 79 osób. Jednocześnie liczba umów na zastępstwo za nieobecne pielęgniarki wynosi 22.

Ad 2. Przewodnicząca OZZPiP mówi zaś, że od czerwca 2017 z pracą pożegnało się 105 pielęgniarek (nieprzedłużone umowy lub pielęgniarki same nie chciały przedłużać umowy o pracę), ok. 82 pielęgniarek pozostaje na długim zwolnieniu lekarskim z powodu ciąży czy poważnej choroby i na urloпах macierzyńskich, ubyłoby więc już ok. 200 pielęgniarek, a zniesione zostały nadgodziny (w 2016 roku samych nadgodzin wypracowały 22500, mimo że było ich więcej).

3. Nieprawdziwa jest informacja, że przy zabiegu operacyjnym asystuje przypadkowa pielęgniarka. Do wykonywanych wszystkich znieczuleń w blokach operacyjnych czy poza zawsze lekarzowi asystuje pielęgniarka anestezjologiczna, która posiada wymagane kwalifikacje.

4. Oddelegowania godzinowe pielęgniarek na inne oddziały wynikają ze zgłaszanych w danym dniu nieobecności personelu pielęgniarstwa (zwolnienia lekarskie lub urlopy na żądanie – sytuacje losowe). Pomoc osób oddelegowanych polega na czynnościach pielęgnacyjnych lub transportowych do badań diagnostycznych z wyłączeniem czynności specjalistycznych. Ad. 3 i 4. Przewodnicząca związków dodają, że idąc do pracy żadna nie

wie, na jaki oddział trafi. To bardzo stresujące; najgorzej, gdy trafi się na trudne oddziały, jak: onkohematologia dziecięca, kardiochirurgia, intensywna terapia, czy na salę pooperacyjną dorosłych, gdzie leżą chorzy w bardzo ciężkich stanach. Trafiają tam dziewczyny z „łapanki”, czasem z poradni, które od lat nie miały do czynienia z zakładaniem cewników czy asystowaniem przy zakładaniu vascuportów (wkłucie centralne), które nie wiedzą, jak podpiąć aparaturę medyczną, podać odpowiedni lek, a działać trzeba natychmiast, nie ma czasu na zadawanie pytań, często nie ma kogo zapytać (na onkohematologii bywa na dyżurze półtora pielęgniarskiego etatu).

5. Nieprawdziwa jest informacja, że na bloku operacyjnym kardiochirurgii w dniu 7.12.2017 roku zmniejszenie liczby zabiegów wynikało z braku pielęgniarki anestezjologicznej.

Ad 5. Pielęgniarki mówią: w czwartek (7 grudnia) z planowanych 4 zabiegów na kardiochirurgii na dwóch stołach odbył się tylko jeden plus jeden na ostro. Powód? Brak zespołu anestezjologicznego, to się powtarza nagminnie, to stan permanentny i wszyscy o tym wiedzą. Mamy pisma z czerwca, sierpnia, września, ostatnie z 30 listopada, że nie będzie miał kto znieczulać, bo brakuje pięciu pielęgniarek. O przywrócenie nadgodzin pisał kierownik OIOM-u, bo przy tym stanie kadrowym nie jest w stanie zabezpieczyć oddziału, gdzie leżą najciężej chorzy, także noworodki z ciężkimi wadami wrodzonymi. Niestety pisemne prośby zostają bez echa. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że ktoś mija się z prawdą Redaktor Anna Moraniec Przedruk: Super Nowości 24, 18 grudnia 2017 roku

Najgorzej, gdy trafi się na trudne oddziały, jak: kardiochirurgia, intensywna terapia, czy na salę pooperacyjną dorosłych. Trafiają tam dziewczyny z „łapanki”...